



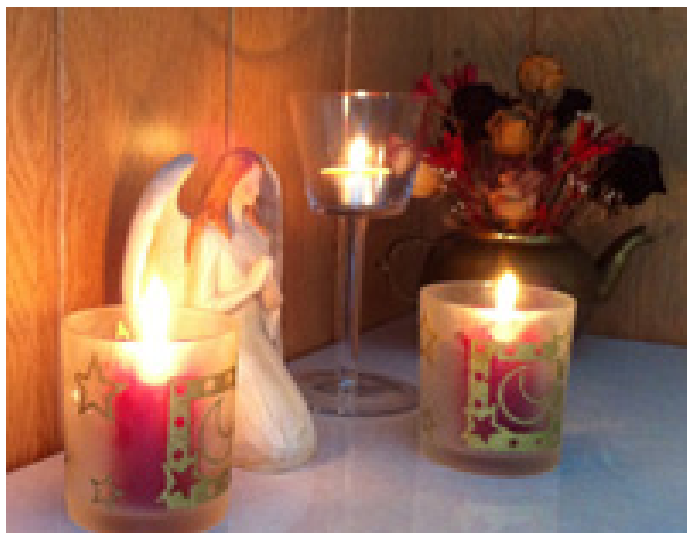
Wiele razy wypowiadałam "Pozdrowienie anioła" skierowane do Maryi po prostu bezmyślnie. Od pewnego czasu "chodzi za mną" pewna refleksja. Dopada mnie najczęściej wtedy, gdy rano biegam w kapciach po domu szykując sobie poranną kawę na przebudzenie, ale też gdy wyruszam w jakąś podróż. Wtedy siedząc już w samochodzie, mając zapięte pasy, modlimy się również "Pozdrowieniem anielskim".
Podczas porannej kawy,
podczas porannej modlitwy, cały mój dzień stoi przede mną. Pytam wtedy: Co mam dla Ciebie dzisiaj zrobić, Panie?
Podczas
podróży, wszystko to, co przede mną, jest już zaplanowane.

- Ta modlitwa przypomina mi, że Bóg posyła swego anioła w moją codzienność, w moje plany, w rozpoczęte realizacje. Posyła z pytaniem, czy dla Niego jestem w stanie z nich zrezygnować, pójść za niepewnością, za Jego Słowem, realizować Jego plan rozgłaszania dobrej Nowiny o zbawieniu.

- Ta modlitwa jest pytaniem, ile razy zrezygnowałam ze swojej woli, szukałam "tego, co Boże", "jak się to stanie", aby zaraz potem zaryzykować całym swoim życiem.

- Ta modlitwa jest uświadomieniem sobie, że Boga nie mogę zamykać tylko w czasie Mu wyznaczonym.

-



Gdy przyjdzie Ci dzień Twój, nie bój się, bo ja jestem z Tobą, a ja nie zginę. Gdy przyjdzie Ci dzień Twój, nie bój się, bo ja jestem z Tobą, a ja nie zginę. Gdy przyjdzie Ci dzień Twój, nie bój się, bo ja jestem z Tobą, a ja nie zginę. Gdy przyjdzie Ci dzień Twój, nie bój się, bo ja jestem z Tobą, a ja nie zginę.